



# Moja Akademia

## cz. 3

Bogdan Łazarkiewicz

### Samodzielna uczelnia

1 stycznia 1950 r. Wydział Lekarski wraz z Oddziałem Stomatologicznym i Oddziałem Farmaceutycznym Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej na wniosek ministra oświaty został przekształcony w Akademię Lekarską, która w krótkim czasie przyjęła nazwę Akademia Medyczna, a ta została podporządkowana ministrowi zdrowia. Pierwszym rektorem mianowanym przez ministra zdrowia, profesora Tadeusza Michejdę, został profesor Zygmunt Albert, a prorektorem – profesor Bolesław Popielski. Dyrektorem administracyjnym był doktor Witold Górny, pierwszym sekretarzem partii – Ignacy Wald, a jego zastępcą Borys Selecki – obydwaj studenci.

Profesor Zygmunt Albert, anatomopatolog, histopatolog, studia medyczne ukończył we Lwowie, gdzie uzyskał doktorat i w 1937 r. habilitację. W latach 1944–1945 był kierownikiem Zakładu Anatomii Patologicznej Uniwersytetu Lwowskiego. W latach 1946–1979 kierownik Katedry i Zakładu Anatomii Patologicznej we Wrocławiu. W 1963 r. został członkiem Polskiej Akademii Nauk.

Z profesorem Z. Albertem spotkałem się w 1991 r. w Niemczech. Mieszkał u swego syna koło Bremerhaven. Zajmował się wnukami, a w wolnych chwilach pisał prace historyczne, publikując je w „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”. Zmarł w 2001 r., prochy jego przewieziono do Polski i pochowano w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Parafialnym św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu.



Spotkanie autora z prof. Zygmuntem Albertem w 1991 r.  
(fot. z archiwum prof. B. Łazarkiewicza)

Dla rektora był to bardzo trudny okres, zarówno z przyczyn organizacyjnych jak i politycznych (1950–1954). Złożono wniosek, by Akademii Medycznej nadać imię Józefa Stalina. Rektor dość długo zwlekał z podjęciem decyzji i oświadczył, że jest to tak poważna sprawa, że należy zapytać o zgodę zainteresowanego. Jaki był dalszy los tej sprawy, nigdy się nie dowiedzieliśmy.

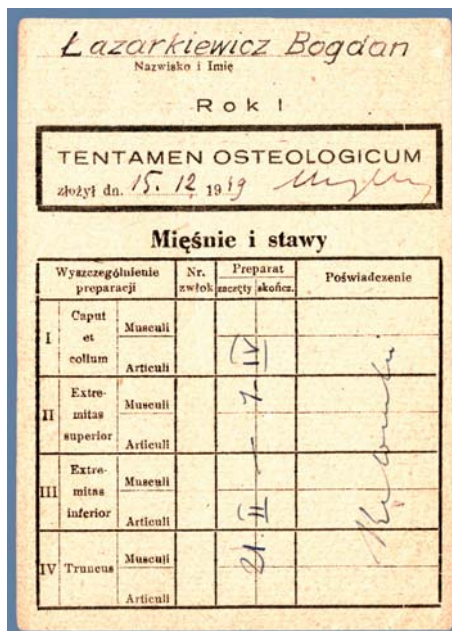
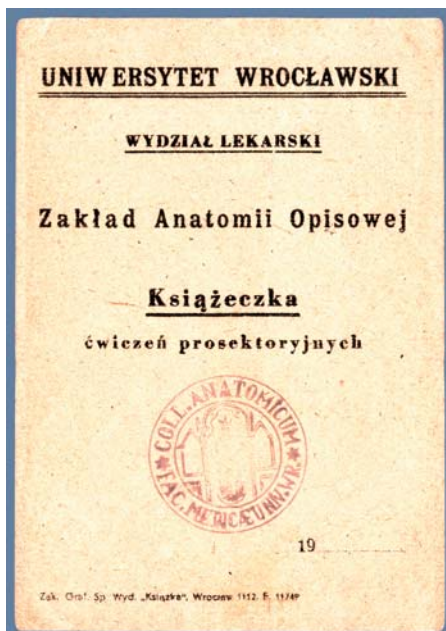
Nasi profesorowie współuczestniczyli już od 1946 r. w tworzeniu Studium Wychowania Fizycznego (SWF), które w 1950 r. przekształciło się w Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego (WSWF), a następnie w Akademię Wychowania Fizycznego (AWF). Brali w tym udział: profesor Andrzej Klisiecki – fizjolog, profesor Kazimierz Czyżewski – chirurg, profesor Tadeusz Nowakowski – pediatra, profesor Tadeusz

Marciniak – anatom, profesor Czesław Niżankowski – anatom. Dwaj ostatni byli rektorami AWF.

Po II roku studiów zaistniała możliwość jednoczesnego studiowania WSWF, gdzie niektóre egzaminy z medycyny były automatycznie zaliczane. Z tej możliwości również skorzystało kilkanaście koleżanek i kolegów, a wśród nich nasz kolega Bolesław Buła, późniejszy fizjolog, profesor i rektor AWF we Wrocławiu.

Po semestrze zimowym II roku 21 lutego 1951 r. zdałem najważniejszy i jeden z najtrudniejszych egzaminów, egzamin z anatomii opisowej u profesora Tadeusza Marciniaka. Po raz pierwszy pomyślałem, że może uda mi się skończyć te wymarzone studia. Zdawałem razem z moim kolegą Mieczysławem Bernatem, z którym razem przed egzaminem wkuwaliśmy. Podobnie jak w innych





Książeczka ćwiczeń prosektoryjnych (z archiwum prof. B. Łazarkiewicza)



Karkatura prof. Tadeusza Marciniaka (z archiwum prof. B. Łazarkiewicza)

zakładach teoretycznych, brak było kadry asystenckiej do celów dydaktycznych i profesor T. Marciniak wybrał czterech, którym zaproponował zatrudnienie na etatach zastępcy asystenta od nowego roku akademickiego 1951/52. Wśród wyróżnionych byli: Mieczysław Bernat, późniejszy kierownik Kliniki Chirurgii Przewodu Pokarmowego, Wiktor Sawicz, asystent Kliniki Chirurgicznej prof W. Brossa, a następnie ordynator Oddziału Chirurgicznego w Boleśławcu, Zygmunt Baranowski, późniejszy ginekolog w Tychach i moja skromna osoba.

Podjęcie pracy w Zakładzie Anatomii Opisowej dawało pewne przywileje – kartki na mięso i możliwość oficjalnego zwolnienia z obowiązku uczęszczania na niektóre wykłady. Oczywiście, trzeba było zrezygnować ze stypendium. Olbrzymiego wysiłku wymagało przygotowywanie się do prowadzenia ćwiczeń ze studentami, zaledwie o rok albo o dwa młodszymi studiami od nas. Kuliśmy teorię i przygotowywaliśmy preparaty anatomiczne (osteologia, a następnie prosektorium). Studenci korzystali z pięknych wykładów profesora, ale nie wszystko zdążyli zanotować. Nie było podręczników, wobec tego niektóre rozdziały tłumaczyliśmy z Rauber-Kopscha (Lehrbuch und Atlas der Anatomie des Menschen) które powielano na maszynie – coś w rodzaju skryptów. Oprócz profesora, kierownika katedry i adiunkta, doktora Czesława Niżankowskiego, pozostali to kadra wyłącznie dydaktyczna oraz laboranci, w większości przybyli wraz z profesorem ze Lwowa. Wspomnę tu Stanisława Furmaniewicza, który przeważnie czuwał przy drzwiach gabinetu profesora (często oglądał swoje porcelanowe protezy, a nawet się nimi chwalił), pan Andrzej Ganc, który mieszkał wraz z rodziną w budynku naprzeciw zakładu, gdzie obecnie mieści się Dział Wydawnictw, pani Karolina Bańka – dostarczała profesorowi obiady ze stołówki PSK, pan Michał Kubik, specjalista od macerowania kości, mieszkający w podziemiach zakładu i pan Bronisław Szot.